

Grzegorz Mazur

OKUPACJA SOWIECKA

17 września 1939 r. prawie pół miliona żołnierzy radzieckich przekroczyło polską granicę i rozpoczęło marsz w głąb kraju. Układ o nieagresji pomiędzy III Rzeszą a ZSRR z 23 sierpnia 1939 r. zawierał tajny załącznik przewidujący podział Polski wzdłuż linii rzek: San–Wisła–Narew–Pisa. Jednak w toku dotychczas trwającej kampanii wrześniowej wojska niemieckie posunęły się na tyle daleko w głąb Polski, że konieczna okazała się modyfikacja pierwotnych planów. 28 września został podpisany układ o przyjaźni i granicach między obu państwami, na mocy którego ustalono przebieg granicy na linii San–Bug–Narew–Pisa.

W wyniku obu tych układów Polska została podzielona przez swoich dwóch wielkich sąsiadów. Ziemie okupowane przez ZSRR, według stanu na dzień 1 stycznia 1941 r., liczyły 201 tys. km², co stanowiło 51,6 proc. ogółu powierzchni Polski. Podział na poszczególne republiki przedstawiał się wtedy następująco: w skład Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej weszło – 8,3 tys. km² (2,1 proc.), Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – 103 tys. km² (26,5 proc.), Ukrainskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – 89,7 tys. km² (23 proc.). Według danych statystycznych z wcześniejszego okresu, bo za 1939 r., ludność na terenach okupowanych przez

ZSRR liczyła 13,199 mln, co stanowiło 37,3 proc. ogółu ludności okupowanej Polski, z tego: Litwa – 537 tys. (1,5 proc.), Białoruś – 4733 tys. (13,4 proc.), Ukraina – 7929 tys. (22,4 proc.). Należy doliczyć do tego uchodźców z terenów zachodniej i centralnej Polski. Ludzkie cierpienia są jednak niewymierne i dane statystyczne wcale nie oddają ich wielkości, wręcz przeciwnie – tak naprawdę nie jesteśmy w stanie ich opisać, w odróżnieniu od zmian liczbowych, które statystyka nam wykazuje.

Na opanowanych terenach Sowietów od razu zaczęli wprowadzać nowe porządki. Przede wszystkim zlikwidowano wszystkie polskie, ukraińskie, białoruskie i żydowskie instytucje: partie polityczne, organizacje społeczne, kulturalne, związki zawodowe, instytucje spółdzielcze itp., itd. Celem polityki sowieckiej była pełna inkorporacja zagarniętych ziem. Dlatego też na procesowi sowyetyzacji składała się likwidacja dotychczas istniejącego porządku społecznego oraz stworzenie całkowicie nowego, takiego, jaki istniał w ZSRR. Prawo istnienia miała jedynie komunistyczna WKP(b), której instancje partyjne odgrywały kierowniczą rolę na całym zagarniętym terenie. Zorganizowano komitety obwodowe partii na Zachodniej Białorusi, w Białymstoku, Baranowiczach, Pińsku, Brześciu, Wilejce, a na Zachodniej Ukrainie – w Tarnopolu, Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie, Równem oraz w Łucku. Wkraczające oddziały Armii Czerwonej tworzyły Zarządy Tymczasowe, które obejmowały władzę w poszczególnych województwach, miastach i mniejszych miejscowościach. Następnie tworzono organa administracji radzieckiej. 24 marca 1940 r. zostały przeprowadzone wybory do rad wszystkich szczebli, co zakończyło proces formowania nowej administracji na opanowanym terenie. Podkreślić trzeba, że administracja

ta składała się przede wszystkim z ludzi przybyłych z ZSRR, nie znających całkowicie realiów Kresów Wschodnich. I jeszcze jedno: wybory przeprowadzono w sposób niekonkurencyjny, wszystkich kandydatów wytypowała władza (tzn. organa partyjne, a zatwierdzało ich NKWD), a same wybory miały charakter plebiscytowy, przy czym wszędzie popełniano fałszerstwa wyborcze.

Nowym władcom zależało na jak najszybszej legitymizacji podboju. W tym celu zarządzono przeprowadzenie 22 października 1939 r. wyborów do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Oba te regiony zostały tak nazwane jeszcze przed wojną, w wyniku politycznych potrzeb ZSRR: Zachodnia Ukraina obejmowała Wołyń oraz Galicję Wschodnią (na wschód od Sanu), przedwojenne polskie województwa: tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie i wschodnią część lwowskiego, a w skład Zachodniej Białorusi weszły następujące województwa Kresów północno-wschodnich: nowogródzkie, poleskie, białostockie i część wileńskiego. Mieszkańcy tych ziem weszli w okres okupacji sowieckiej z niewygasłymi konfliktami politycznymi, narodowościowymi i społecznymi. Były one często bardzo ostre, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że była to tzw. Polska B, borykająca się z zasadniczymi kwestiami natury cywilizacyjnej: brakiem oświaty i wysokim analfabetyzmem, wysokim stopniem bezrobocia i niewielkim uprzemysłowieniem. Wygrywanie tych konfliktów ułatwiało sprawowanie władzy okupantom, a zwłaszcza eksponowanie roli czynnika polskiego jako wrogiego wobec innych grup narodowościowych. Prezentowano Polaków jako grupę społeczną bezlitośnie wyzyskującą chłopów i robotników ukraińskich i białoruskich. Częściowo stereotyp ten – utrzymywany zresztą w historiografii radzieckiej przez długie lata po wojnie – miał swoje racjonalne podłoże, zwa-

żywszy na to, że ziemianami i właścicielami zakładów przemysłowych byli głównie Polacy. W propagandzie sowieckiej nakładano więc w zwulgaryzowany sposób konflikty klasowe na narodowościowe.

Podkreślić trzeba, że wybory do Zgromadzeń Ludowych odbywały się pod groźbą terroru, toteż nic dziwnego, że – według oficjalnych danych sowieckich – w wyborach na Zachodniej Białorusi wzięło udział 96,7 proc. uprawnionych, a spośród nich 90,2 proc. głosowało na narzuconych kandydatów; innych bowiem nie było. Z kolei w wyborach do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy wzięło udział aż 92,83 proc. uprawnionych.

Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Ukrainy obradowało w Teatrze Wielkim we Lwowie od 26 do 28 października 1939 r. Nie brakowało akcentów antypolskich (wznoszono na przykład okrzyki: „Precz z białym orłem, do diabła z nim!”). Najważniejsze jednak były podjęte uchwały. Mianowicie 27 października delegaci proklamowali ustanowienie władzy sowieckiej oraz przegłosowali uchwałę – prośbę do Rady Najwyższej ZSRR o wyrażenie zgody na przyjęcie Zachodniej Ukrainy w skład ZSRR, z jednoczesnym włączeniem jej do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR). Następne uchwały dotyczyły spraw gospodarczych. 28 października proklamowano konfiskatę bez odszkodowania ziemi obszarników, klasztorów i wysokich urzędników państwowych. Całą ziemię ogłoszono własnością państwową. Następnie przeprowadzono nacjonalizację banków, zakładów przemysłowych i fabryk.

Od 28 do 30 października 1939 r. obradowało w Teatrze Miejskim w Białymstoku Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi. Proklamowało ono analogiczne uchwały, przy czym najistotniejsza była prośba do Rady Najwyższej ZSRR o wyra-

zenie zgody na włączenie Zachodniej Białorusi w skład ZSRR, z jednoczesnym wejściem jej do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR).

1 listopada 1939 r. Rada Najwyższa ZSRR przychyliła się do prośby Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy, a 2 listopada do prośby Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. W listopadzie w Kijowie i Mińsku zakończono załatwianie tych kwestii i ostatecznie i formalnie włączono do USRR 89,7 tys. km², a do BSRR 104,7 tys. km². Konsekwencje tych posunięć były widoczne już w czasie wojny. Sowietci używali ich jako argumentu w dyskusjach nad kształtem polskiej granicy wschodniej, prezentując je Anglosasom jako wolę ludności, wyrażoną w demokratycznych wyborach. Anglosasi nie kwestionowali prawdziwości wyników tych wyborów, ponieważ ich interesy polityczne wymagały utrzymania dobrych stosunków z ZSRR.

Był to dopiero początek sowieckich działań. Przede wszystkim zaraz po „załatwieniu” sprawy formalnego włączenia terenów Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do ZSRR podjęto sprawę obywatelstwa ich mieszkańców. Było to niejako oczywiste, ponieważ z dniem 17 września 1939 r., jak oświadczyli wysocy rangą przedstawiciele ZSRR, Polska przestała istnieć, co odnotowano w dokumentach radzieckich i ogłoszono w radzieckiej prasie. Mieszkańcy tych ziem – a więc, formalnie biorąc, już ZSRR – nie mogli więc posiadać obywatelstwa nieistniejącego państwa polskiego. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało więc 29 listopada 1939 r. dekret „O nabyciu obywatelstwa ZSRR przez mieszkańców zachodnich obwodów ukraińskiej i białoruskiej SRR”. Przewidywał on, iż wszyscy mieszkańcy tych ziem oraz znajdujący się tam uchodźcy stają się obywatelami ZSRR w momencie wejścia ich w skład ZSRR, tzn. z dniem 1 i 2 lis-

topada 1939 r. Oznaczało to, iż w sposób niespotykany w historii kilkanaście milionów osób automatycznie zmieniło obywatelstwo, bez żadnych starań ze swojej strony. Kolejną konsekwencją tej decyzji było wprowadzenie na tym terenie uchwałą rządu radzieckiego z 30 grudnia 1939 r. sowieckiego systemu dowodów tożsamości (paszportów). Trzeba zaznaczyć, że w języku rosyjskim (i nomenklaturze administracyjnej) paszport oznaczał po prostu dowód osobisty, który zresztą nie uprawniał do przekraczania granicy państwowej. Było to zresztą logiczne i zrozumiałe, że musieli oni posiadać radzieckie dowody tożsamości – nie mogli przecież, jak do tej pory, legitymować się polskimi dowodami osobistymi. Rozkaz w sprawie przeprowadzenia tej tzw. paszportyzacji ludności zachodnich obwodów USRR i BSRR wydało NKWD ZSRR 5 lutego 1940 r. Na Zachodniej Ukrainie operacja paszportyzacji została zakończona 15 maja 1940 r., wydano 1 160 290 paszportów i 8496 tymczasowych zaświadczeń. W tym czasie zakończono ją również w Zachodniej Białorusi. Odmowa przyjęcia sowieckiego obywatelstwa bądź paszportu kończyła się aresztowaniem i deportacją w głąb ZSRR.

Inną konsekwencją „nabycia obywatelstwa” ZSRR było rozciągnięcie na mieszkańców Kresów obowiązkowej służby wojskowej w Armii Czerwonej. Do momentu agresji niemieckiej 22 czerwca 1941 r. wcielono do niej trzy roczniki: 1917, 1918 i 1919. Dokładna liczba młodych mężczyzn objętych poborem nie jest znana. W literaturze podawane są szacunki 100–150 tys. lub zdaniem polskich autorów 150–230 tys. osób, z których większość miała być pochodzenia polskiego. Było to przejawem sowietyzacji Kresów, częścią polityki wymierzonej w polskie społeczeństwo tych ziem.

Kolejnym etapem w procesie inkorporacji Kresów Wschodnich było przeprowadzenie wyborów do rad wszystkich

szczebli 24 marca 1940 r. oraz wyborów uzupełniających do Rady Najwyższej Białoruskiej SRR, Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR oraz Rady Najwyższej ZSRR, co wiązało się z wprowadzeniem radzieckiego systemu administracyjnego na całym okupowanym terenie. Podzielono ten obszar następująco: do Białoruskiej SRR weszły obwody: Baranowicze, Białystok, Wilejka i Pińsk, a do Ukraińskiej SRR obwody: Wołyń, Równe, Lwów, Drohobycz, Stanisławów i Tarnopol.

Podstawową rolę w sowietyzacji zagarniętych ziem miały odegrać komórki i instancje sowieckiej partii komunistycznej – WKP(b). Już 1 października 1939 r. Biuro Polityczne poleciło rozpocząć ich tworzenie. Rekomendowano przyjmowanie do partii tych robotników i chłopów, którzy pomagali Armii Czerwonej „w walce z wrogimi elementami” oraz ustanawianie „nowego, rewolucyjnego porządku”. Członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB), a więc autonomicznych partii Komunistycznej Partii Polski (KPP), można było przyjmować w szeregi WKP(b) indywidualnie, po szczegółowym i dokładnym ich sprawdzeniu. Sprawa nie była taka prosta, albowiem w 1938 r. KPP została rozwiązana pod zarzutem działalności prowokatorskiej i jej członków aparat NKWD traktował z dużą podejrzliwością. Zdarzały się nawet przypadki ich aresztowań. Dopiero w końcu 1940 r. i w 1941 r. powoli zaczęto przyjmować do WKP(b) pierwszych członków KPP. W dniu 4 października 1939 r. Komitet Centralny Komsomołu wydał uchwałę „O utworzeniu organizacji komsomolskich w Zachodniej Ukrainie i w Zachodniej Białorusi”. Zgodnie z nią jeszcze w tym miesiącu skierowano do wszystkich miast i powiatów na podbitych ziemiach organizatorów tej organizacji młodzieżowej. Oprócz powstających błyskawicznie struktur partii i Komsomołu powstały też bardzo szybko sowieckie związki zawodowe.

Dla nowej władzy niezmiernie ważne było sprawne funkcjonowanie aparatu bezpieczeństwa i jeszcze przed samą agresją trwały jego przygotowania do podjęcia działań przeciw Polsce. Już 8 września 1939 r. Ławrentij Beria polecił sformowanie dziewięciu grup operacyjno-czekistowskich – pięciu w Kijowskim Specjalnym Okręgu Wojskowym i czterech w Białoruskim Specjalnym Okręgu Wojskowym. Podporządkowane były ludowym komisarzom spraw wewnętrznych obu republik: USRR – Iwanowi Sierowowi oraz BSRR – Ławrentijowi Canawie. Warto zwrócić uwagę na zadania, jakie Beria postawił przed tymi grupami. Nakazywał m.in. zajęcie wszystkich obiektów łączności, banków i urzędów skarbowych, drukarni, redakcji gazet i składów papieru, wszystkich archiwów. Nakazał też aresztowanie przywódców partii politycznych, administracji państwowej, policji, żandarmerii, straży granicznej. Wydał polecenie zajęcia więzień i rozpoczęcie tworzenia sieci agenturalno-informacyjnej, ujawnienia i aresztowania agentów i prowokatorów żandarmerii i policji politycznej, zapewnienia sprawnej ochrony porządku publicznego, uczestniczenia w powstawaniu lokalnych oddziałów Gwardii Robotniczej i komitetów chłopskich. Polecał kłaść szczególny nacisk na zapobieganie przenikania do nich elementów kontrrewolucyjnych i prowokatorskich z wrogimi zamiarami.

W dniu 2 listopada 1939 r. Beria wydał rozkaz w sprawie organizacji NKWD na terenie Zachodniej Białorusi, który sankcjonował istniejący już stan faktyczny. 6 listopada natomiast wydał rozkaz, w którym ustanawiał strukturę organizacyjną NKWD na terenie Zachodniej Ukrainy. Wiadomo, że w listopadzie 1939 r. w organach NKWD szczebla obwodowego i powiatowego (rejonowego) pracowało na Zachodniej Białorusi 1172 funkcjonariuszy, a na Zachodniej Ukrainie – 1586.

W miarę upływu czasu aparat represji szybko się rozrastał, trzeba bowiem doliczyć funkcjonariuszy milicji oraz żołnierzy wojsk wewnętrznych NKWD, żołnierzy wojsk konwojowych NKWD i żołnierzy wojsk pogranicza NKWD. Ziemie te były dla ZSRR terenami przygranicznymi, toteż szczególnie silne było tam nasycenie regularnymi jednostkami Armii Czerwonej, zwłaszcza wobec spodziewanej w dalszej perspektywie przez władze wojnie z Niemcami.

Zgromadzenia Ludowe podjęły ważne uchwały w sprawach gospodarczych, aczkolwiek istotne zmiany nastąpiły niemal od razu. Przede wszystkim przybysze z ZSRR zaczęli masowo wykupywać towary ze sklepów, oszołomieni ogromną ich ilością. Błyskawicznie zniknęły więc produkty pierwszej potrzeby, a od tej pory, aby cokolwiek kupić, trzeba było wiele godzin stać w kolejkach. Następnie doszło do zamiany złotych na ruble, przeprowadzonej w sposób, który ludność gwałtownie zubożył: 24 grudnia 1939 r. złoty polski został po prostu unieważniony, bez prawa do pełnej wymiany, wymianą objęto kwotę do 300 zł. Niezależnie od decyzji Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi Biuro Polityczne KC WKP(b) już 1 października 1939 r. podjęło ustalenia w sprawie nacjonalizacji przemysłu. Ostatecznie do 3 lutego 1940 r. znacjonalizowano tam ok. 1700 zakładów, przy czym przejmowano też majątek komunalny, będący do tej pory własnością gmin. W obwodzie brzeskim dotyczyło to na przykład zakładów zatrudniających od 2 do 30 pracowników. 30 grudnia 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) rozpatrzyło problem nacjonalizacji przedsiębiorstw na terenie Zachodniej Ukrainy. Postanowiono zakończyć przekazywanie ich do 1 stycznia 1940 r. Ogółem nacjonalizacją objęto na Zachodniej Ukrainie ok. 2200 zakładów. Szybko okazało się jednak, że w znacjonalizowanych zakładach spada wydajność i słaba jest kadra kierownicza. Od samego początku wprowadzano typową dla systemu komu-

nistycznego gospodarke nakazowo-rozdzielczą; w wielu publikacjach radzieckich podawane są informacje o jej licznych sukcesach, choć zweryfikowanie ich jest niesłychanie trudne. Jedna kwestia nie ulega natomiast wątpliwości: handel nie potrafił zaspokoić podstawowych potrzeb społecznych, w sklepach brakowało wszelkich artykułów.

Na ziemiach przyłączonych do ZSRR w ramach walki z bezrobociem werbowano ludzi do pracy w głębi kraju, m.in. do kwietnia 1940 r. ok. 40 tys. ludzi skierowano do pracy w Zagłębiu Donieckim. Przeżyli tam oni ogromne rozczarowanie, wynikające z wielkich rozbieżności między zapowiedziami a rzeczywistymi warunkami życia i pracy. Jednocześnie rozbudowywano przemysł, m.in. we Lwowie powstały trzy zakłady przemysłu lekkiego, fabryka autobusów, zakłady metalurgiczne; liczba robotników wzrastała w tym mieście bardzo szybko. Zjawisko bezrobocia formalnie na terenie okupacji sowieckiej zlikwidowano wiosną 1940 r.

Podjęto działania przygotowujące parcelację ziemi na terenie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Na Zachodniej Białorusi w 1939 r. dokonano podziału ziemi obszarowej w 2726 majątkach, rozparcelowano 420863 ha, pozostało do rozparcelowania 192 585 ha. Trzeba zaznaczyć, że dane te mają charakter orientacyjny, ponieważ wedle polskich przedwojennych danych na tych terenach do wielkiej własności mogło należeć ok. 2,5 mln ha ziemi. Oznaczało to, iż „rozdając” chłopom niespełna 430 tys. ha, władza radziecka pozostawiła sobie niespełna 2,1 mln ha. Są to zresztą szacunki, i to na dodatek zaniżone, albowiem na części okupowanych obszarów dzielono ziemię należącą do klasztorów, kościołów, a nawet osadników i innych osób deportowanych.

Z kolei na Zachodniej Ukrainie przejęto ok. 2 200 000 ha ziemi obszarowej i rozdzielono wśród chłopów 813 058 ha ziemi. Faktycznie jednak wielkość rozdzielonej wśród chłopów

ziemi jest trudna do ustalenia i otrzymali oni znacznie mniej ziemi, niż podawano. Władza radziecka zachowała sobie ponad połowę areалу odebranego dotychczasowym właścicielom. W pierwszej kolejności zlikwidowano gospodarstwa polskich osadników i ziemian, uważając ich za klasowego oraz narodowego wroga miejscowej ludności ukraińskiej i potencjalnego przeciwnika nowej władzy. Posunięcia te, co należy podkreślić, nie ułatwiły życia miejscowym rolnikom, ponieważ narzucono im tak wysokie kontyngenty dostaw artykułów rolnych, że nie byli w stanie z nich się wywiązać. Ponadto warto podkreślić, iż już Zgromadzenia Ludowe obradujące we Lwowie i w Białymstoku, które ogłosiły uchwały o konfiskacie ziemi obszarnej, jednocześnie stwierdziły, iż „odtąd cała ziemia [...] staje się własnością państwową”. Za jednym zamachem pozbawiono więc – mimo przeprowadzonej reformy rolnej – ziemi chłopów i władze podjęły szybkie działania w kierunku realizacji celu strategicznego, jakim była kolektywizacja rolnictwa. Trzeba bowiem pamiętać, że w państwie totalitarnym, jakim był ówczesny Związek Radziecki, ustrój gospodarczy musiał być wszędzie jednolity. Toteż już w listopadzie 1939 r. Biuro Polityczne KP(b) Białorusi poleciło władzom obwodowym wytypować majątki, które nadawałyby się na sowchozy (państwowe gospodarstwa rolne), a rząd radziecki w początkach 1940 r. podjął decyzję o utworzeniu 31 sowchozów w zachodnich obwodach Ukrainy. Ponieważ nie prowadzono w nich księgowości, w wielu panował nieprawdopodobny wręcz bałagan, a malwersacje były na porządku dziennym.

Na przełomie 1939 i 1940 r. podjęto decyzje w sprawie tworzenia kołchozów. Akcja ta szybciej rozwijała się na terenie Zachodniej Białorusi. W końcu marca 1940 r. odnotowano tam już 149 kołchozów, do których przystąpiło 9858 gospodarstw chłopskich, a do końca tego roku utworzono 642 kołchozy

z 30 811 gospodarstw. Stan na 20 marca 1941 r. to 743 kolchozy, skupiające 33 982 gospodarstwa; zajmowały one 6,7 proc. całego areалу upraw.

Podobne przedsięwzięcia na Zachodniej Ukrainie wzmacniały wrogość chłopów ukraińskich. 1 listopada 1940 r. na Zachodniej Ukrainie działało już 2589 kolchozów, jednoczących 142 518 gospodarstw chłopskich. Do kolchozów należało 593 348 ha ziemi. Liczby te wydają się jednak zdecydowanie przesadzone. W 1941 r. spróbowano wykorzystać wobec kolchoźników „bodźce ekonomiczne”, dzięki którym wykazywałyby większe zainteresowanie efektami swej pracy.

Trzecim elementem sowieckich porządków na wsi, oprócz sowchozów i kolchozów, miały stać się Stacje Maszynowo-Traktorowe (MTS). Wytyczne w tej sprawie rząd radziecki wydał 21 stycznia 1940 r. W marcu tego roku zdecydowano, iż będą mogli korzystać z nich tylko średniorolni i małorolni chłopci oraz gospodarstwa państwowe i kolchozy. Na Zachodniej Białorusi miało powstać 101 MTS-ów, a na Zachodniej Ukrainie 174; MTS-y miały świadczyć usługi kolchozom i sowchozom. Przewidywano również, iż indywidualne gospodarstwa rolne będą realizowały obowiązkowe dostawy zboża i innych produktów rolnych pod groźbą postawienia przed sądem ich właścicieli. Analogiczny obowiązek nałożono na kolchozy, a jego niewypełnienie groziło kierownictwu kolchozu także postawieniem przed sądem.

Jednym z ważnych elementów radzieckiej polityki była polityka narodowościowa, polegająca na wykorzystywaniu konfliktów pomiędzy zamieszkującymi te ziemie poszczególnymi narodami. Istnieje anonimowa relacja Żydówki, uciekierki z Łodzi, która stosunki narodowościowe we Lwowie charakteryzowała w sposób następujący: „Stosunki narodowościowe na Ukrainie można lapidarnie określić jako »wzajemna,

a zaciekle nienawiść«. Ukraińcy nienawidzili Polaków i Żydów, Polacy – Ukraińców i Żydów, a ci odplacali się pięknym za nadobne Polakom i Ukraińcom. By w tych miłych warunkach utrzymać pokój i ład, nikogo nie faworyzując, a jednocześnie nie krzywdząc nikogo, trzeba było ze strony władzy sowieckiej nie lada zdolności dyplomatycznych, które ta jednak okazywała w bardzo minimalnym stopniu. [...] Jak każda z tych narodowości ustosunkowała [się] do bolszewików? Na tym jednym punkcie wszystkie były zgodne: raczej negatywnie”. Niemniej jednak władze sowieckie kokietowały miejscową ludność ukraińską i białoruską, starając się ją pozyskać. Właśnie Ukraińcom oraz Białorusinom jako „naturalnym sojusznikom” powierzano różne stanowiska, dyskwalifikując przy tym często polskich komunistów, którzy jako członkowie rozwiązanej KPP należeli do partii „opanowanej przez prowokatorów”. Nie zważano przy tym nawet na nacjonalistyczną przeszłość i poglądy Ukraińców, których w ten sposób forowano, a miały też miejsce przypadki aresztowania na samym początku okupacji sowieckiej byłych członków KPP, czy też – szerzej – osób związanych z lewicą. Do bardziej głośniejszych wydarzeń należało aresztowanie wybitnego, znanego z lewicowych poglądów, poety Władysława Broniewskiego w nocy z 23 na 24 stycznia 1940 r. we Lwowie, wraz z całą grupą literatów polskich. Warto przy tym przypomnieć, że powstałe wtedy wiersze Broniewskiego, jak na przykład *O żołnierzu tułaczu* nie mogły zostać opublikowane, choć krążyły po Lwowie. Był on niewygodny dla nowej władzy sowieckiej. Zacytujemy tutaj wiersz, który został opublikowany dopiero wiele lat po wojnie:

*I byłby nowy Grunwald,
byłby nowe Płowce,
gdyby nie te bombowce*

*i gdyby nie te czotgi
znad Wołgi.*

Postawa Władysława Broniewskiego była w jakimś sensie nietypowa – był to człowiek mocno związany z lewicą, ale w biografii mający służbę w Legionach w czasie I wojny światowej.

Zarządy Tymczasowe już od końca września 1939 r. uchwałyły i publikowały postanowienia o wprowadzeniu bezpłatnego nauczania. Jednocześnie usunięto symbole narodowe Polski, obrazy i mapy historyczne, hasła polskie, a na ich miejsce powieszono sowieckie emblematy, portrety Stalina i innych dygnitarzy oraz okolicznościowe hasła. Nastąpiły naturalne w tej sytuacji zmiany programowe w szkołach, polegające na depolonizacji szkolnictwa powszechnego i średniego. Stopniowo w coraz szerszym zakresie wprowadzano naukę języka rosyjskiego, zwiększono także liczbę szkół ukraińskich, białoruskich i żydowskich. Wprowadzono radziecki model oświatowy, z 10-letnią szkołą średnią, oraz rozpoczęto zwalczanie analfabetyzmu; inna sprawa, że z powodu agresji niemieckiej nie ukończono tych prac. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie został przemianowany na Uniwersytet im. Iwana Franki, w którym językiem wykładowym miał być język ukraiński – celu tego ostatecznie nie osiągnięto, ponieważ zarówno większość profesorów, jak i studentów była Polakami i w jego salach nadal dominował język polski. Nowe władze – o czym warto pamiętać – przejęły także muzea, przeprowadziły ich reorganizację zgodnie z komunistyczną ideologią, przy czym część zbiorów została wywieziona w głąb ZSRR. Oznaczało to faktyczną ich utratę na zawsze dla Polski. Wreszcie władza sowiecka walczyła na Kresach ze wszystkimi związkami wyznaniowymi. Dla Polaków najbardziej widoczne było szykanowanie Kościoła rzymskokatolickiego, ale pamiętać

trzeba, że identyczny był stosunek do greckokatolickiego, prawosławnego i religii mojżeszowej. Najczęściej używanym sposobem było nakładanie ogromnych, wyniszczających podatków na poszczególne świątynie.

Spośród różnych grup narodowościowych z prawdziwym entuzjazmem powitali wkraczające oddziały Armii Czerwonej Żydzi. Część z nich wiązała z nimi nadzieje na lepszą przyszłość, cieszyli się z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa niemieckiej okupacji. To spośród nich rekrutowała się większość milicjantów i członków władz miejscowych. Już w lutym 1940 r. odnotowano, że taka postawa Żydów spowodowała wielką nienawiść do nich Polaków i Ukraińców. Pro sowieckie sympatie biedoty żydowskiej odnotowano m.in. w raportach gen. bryg. Stefana Roweckiego w 1940 r. Izraelski historyk Ben Cjon Pinchuk napisał: „Generalnie Żydzi bardzo mocno poparli sowiecką władzę. Jednak ich stosunek do Sowietów nie był umotywowany ideologicznie, lecz spowodowany antysemickim charakterem poprzedniej władzy oraz strachem przed znalezieniem się pod władzą Hitlera”. Co prawda Żydzi nie byli zatrudniani na wysokich stanowiskach politycznych, ale wielu z nich pracowało w administracji, w gospodarce, szkolnictwie i usługach oraz milicji, i to często na stanowiskach kierowniczych, gdzie byli na tyle liczni, że uzyskiwali nadreprezentację w stosunku do liczebności tej społeczności. Niewspółmiernie mało miejsc otrzymali w ciałach przedstawicielskich (radach – sowietach) i na wyższych stanowiskach w administracji państwowej.

Wyższe sfery żydowskie odnosiły się z nienawiścią do nowej władzy i nawzajem były przez nią traktowane jako wróg klasowy. Jako przykłady można podać aresztowanie byłego wiceprezydenta Lwowa Wiktora Chajesa, byłego posła syjonistycznego ze Lwowa Emila Sommersteina, senatora RP,

historyka, rabina Mojżesza Schorra, radnego Lwowa oraz wiceprezesa egzekutywy Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodniej adwokata dr. Salomona Ledera. Sowietci zniszczyli w krótkim czasie instytucje gmin żydowskich i cały, olbrzymi na tym terenie, dorobek kulturalny Żydów. Pamiętać bowiem trzeba, że gminy żydowskie, jako instytucje o charakterze z jednej strony religijnym, a z drugiej, dysponujące swego rodzaju autonomią, musiały zostać zlikwidowane w totalitarnym państwie, jakim był ówczesny Związek Radziecki. Przeciwno władzy sowieckiej występowały środowiska socjalistycznego Bundu i organizacji syjonistycznych.

Inna była sytuacja i postawy ludności ukraińskiej. Działacze ukraińscy potraktowali zjednoczenie wszystkich ziem zamieszkałych przez Ukraińców w ramach USRR w 1939 r. jako klęskę narodową. Uznali, że z chwilą nadejścia wojsk i władz sowieckich zamarły wszystkie przejawy ukraińskiego życia narodowego. Spora ich grupa, licząca ok. 20 tys. ludzi, zbiegła na tereny okupowane przez Niemców. Tam zaczęła rozwijać działalność polityczną i społeczną przy wsparciu władz niemieckich, licząc na rychły konflikt między III Rzeszą a ZSRR. Jednocześnie na terenie Ukrainy Zachodniej coraz silniej rozwijały się struktury konspiracyjnej OUN(B) (OUN – frakcja Stepana Bandery), mimo przeciwdziałania władz radzieckich i od połowy 1940 r. coraz ostrzejszych represji, wymierzonych w związku z tym w społeczeństwo ukraińskie.

Nowe władze usiłowały przede wszystkim pozyskać Ukraińców i Białorusinów, przeciwstawiając ich Polakom. Dlatego też nie dziwi, że wśród kandydatów na deputowanych do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy przeważali Ukraińcy (1382), podczas gdy Polaków było zaledwie 27, a Żydów zaledwie 78. Analogiczną politykę prowadzono na Zachodniej Białorusi, gdzie wśród deputowanych było 621

Białorusinów, 127 Polaków i 178 przedstawicieli innych narodowości (Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Litwini i inni). Sytuacja zmieniła się dopiero 28 czerwca 1940 r., kiedy to Józef Stalin przyjął na Kremlu nieformalną przywódczynię polskich komunistów Wandę Wasilewską, co zapoczątkowało swoistą reorientację sowieckiej polityki wobec Polaków. Uważa się, że przyczyna tego zwrotu związana była między innymi z pogorszeniem się stosunków niemiecko-sowieckich, sukcesami militarnymi III Rzeszy na Zachodzie, a także z oceną próby pozyskania Ukraińców jako nieudanej wobec ich nacjonalistycznego nastawienia. W tej sytuacji zdecydowano pozyskać społeczność polską. Najbardziej spektakularnym wyrazem tych tendencji były obchody 85. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza w listopadzie 1940 r. we Lwowie, zorganizowane też we wszystkich innych większych skupiskach polskich. W czasie centralnej uroczystości wiceprzewodniczący Związku Literatów Radzieckich Lew Nikulin w Teatrze Wielkim we Lwowie wzniósł okrzyk: „Jak nieśmiertelna jest poezja Mickiewicza, tak nieśmiertelny jest naród polski”. Mimo najróżniejszych planów – w tym też późniejszych, przewidujących powstanie polskiej dywizji, zamysły przeciągnięcia na swoją stronę społeczeństwa polskiego nie powiodły się. Dlatego też kolaboracja Polaków z sowieckim okupantem miała bardzo ograniczony zasięg; czołową rolę w niej odegrała Wanda Wasilewska.

Skalę oporu poszczególnych społeczności pokazują także liczby aresztowanych, choć trzeba pamiętać, że ofiarą aresztowań padały też osoby, które nie miały okazji do podjęcia walki z władzą sowiecką, ale były przez nią uważane za potencjalnych wrogów. Niemniej jednak również te liczby dają nam wyobrażenie o skali terroru NKWD.

Polacy rozpoczęli walkę z okupantem od samego początku. Już 22 września 1939 r., a więc w dniu kapitulacji

Lwowa, gen. Marian Żegota-Januszajtis utworzył Polską Organizację Walki o Wolność (POWW). Na swego zastępcę powołał on gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza, a szefem sztabu mianował płk. Władysława Żebrowskiego. Były to początki konspiracji, raporty na ten temat zostały przesłane rządowi polskiemu na emigracji. Obaj generałowie zostali jednak dość szybko aresztowani przez NKWD – pierwszy 27 października, a drugi 11 listopada. Tymczasem 13 listopada w Paryżu powołany został do życia Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) i w grudniu 1939 r. do Lwowa przybył plut. Tadeusz Strowski, kurier, z rozkazami o powołaniu do życia ZWZ. Przekazał je płk. Żebrowskiemu, a jednocześnie z Warszawy, z dowództwa Służby Zwycięstwa Polski (SZP) przybył emisariusz mjr dypl. Aleksander Klotz, który nawiązał kontakt z ppłk. dypl. Janem Maksymilianem Sokołowskim i wspólnie zaczęli organizować siatkę organizacyjną SZP. Została ona później określona jako ZWZ-2, oparta była głównie na środowiskach sanacyjnych, a organizacja, której pierwszym dowódcą był płk Żebrowski, jako ZWZ-1, ta ostatnia bazowała przede wszystkim na środowiskach endeckich. Nie były to jedyne organizacje powstałe we Lwowie w tym czasie: w październiku 1939 r. z inicjatywy lewicowych środowisk demokratycznych powstał Rewolucyjny Związek Niepodległości i Wolności (RZNW). Do czołowych działaczy tej organizacji należeli Jerzy Lerski, Michał Lang i Jan Lech, utrzymywała ona kontakt z ZWZ. W lutym 1940 r. funkcjonariusze NKWD wpadli na trop RZNW i aresztowali większość jego przywódców.

Tymczasem już wcześniej zaczęły się aresztowania, które zapoczątkowały całkowite zinfiltrowanie polskiego podziemia przez NKWD. W styczniu 1940 r. usiłujący powrócić do Rumunii Tadeusz Strowski został aresztowany przez NKWD i złożył obszerne zeznania o swojej misji i osobach działających

w lwowskim podziemiu. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że wysłanie go w charakterze emisariusza do Lwowa było ze strony Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego oraz komendanta ZWZ, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, grubym błędem, ponieważ był to człowiek z przeszłością kryminalną, przypisujący sobie wtedy stopień majora. Także w styczniu 1940 r. wpadli w ręce NKWD dwaj kurierzy idący z Paryża do Lwowa, bracia Stanisław i Józef Żymierscy, a wraz z nimi niesiona przez nich poczta. Zdradzili szyfry lwowskiej radiostacji. Następnie 1 marca 1940 r. NKWD zatrzymało szefa wywiadu ZWZ-2 Edwarda Gołę, który zgodził się na współpracę z NKWD i doprowadził do aresztowania wielu osób z ZWZ-1, w tym szefa wywiadu ZWZ-1 kpt. Romana Kędzierskiego. Stanowisko to objął kpt. Edward Metzger, przyjaciel Goli i od pewnego momentu także agent NKWD. Komendant ZWZ-1 płk Żebrowski próbował przejść granicę rumuńską, lecz 25 kwietnia 1940 r. został zabity w okolicach Horodenki; jego stanowisko objął ppłk Władysław Kotarski, którego aresztowano po kilku dniach. Wiosną 1940 r. został aresztowany przez NKWD jego następca, ppłk Emil Macieliński, ale wkrótce go zwolniono. W tej sytuacji Sokołowski i Klotz stworzyli nową organizację konspiracyjną „Wierni Polsce”, do której należeli ludzie związani z sanacją; pozwoliło to na odcięcie się od wysp i aresztowań. W marcu 1940 r. do Lwowa wyruszył wyznaczony na komendanta ZWZ na okupację sowiecką i komendanta Obszaru Lwów gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Do Lwowa jednak nie dotarł, aresztowany w nocy z 6 na 7 marca 1940 r. przez sowieckich pograniczników. Jednocześnie do Lwowa z Paryża wysłano 15 marca ppłk. Stanisława Pstrokońskiego, który w maju dotarł do Lwowa, gdzie miał być pomocnikiem gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, nie wiedząc o aresztowaniu tego ostatniego. Po paru tygodniach Pstrokońskiego areszto-

wano, wyraził on pozornie zgodę na współpracę i wypuszczono go na wolność. Poinformował o tym osoby, do których miał dojsce we Lwowie (m.in. literata Stanisława Wasylewskiego), i 21 lipca ponownie został aresztowany. Natomiast Macieliński otrzymał od władz emigracyjnych awans na komendanta Obszaru Lwów. Sytuacja we Lwowie zaniepokoiła władze na emigracji oraz kierownictwo podziemia w Warszawie. W sierpniu 1940 r. gen. Sosnkowski uznał meldunki wywiadowcze przysyłane przez Macielińskiego za bezwartościowe. W październiku 1940 r. wysłano z Rumunii do Lwowa dwóch kurierów: Zbigniewa Chaszczyńskiego oraz Zbigniewa Pekla. Aresztowano ich, Chaszczyński przepadł bez śladu, natomiast Pekel wyraził zgodę na współpracę z NKWD, powrócił do Rumunii, gdzie o wszystkim powiadomił polską placówkę. Od tego momentu zaczęto podejrzewać Macielińskiego. 3 listopada 1940 r. do Lwowa przybył z Warszawy skierowany na stanowisko komendanta komendy okupacji sowieckiej ZWZ płk Leopold Okulicki, ale w nocy 21/22 stycznia 1941 r. aresztowano go. Po nim komendę okupacji sprawowali prawdopodobnie do kwietnia 1941 r. mjr Aleksander Klotz, a następnie płk Jan Maksymilian Sokołowski; ppłk Emil Macieliński nie uznał ich zwierzchnictwa. W dniu 29 października 1940 r. NKWD aresztowało komendanta ZWZ-2 Zygmunta Dobrowolskiego i kilku jego współpracowników, a w kwietniu 1941 r. doszło do aresztowania kolejnego komendanta tej organizacji ppłk. Adama Paszkowskiego. We Lwowie działała więc w pierwszej połowie 1941 r. niemająca żadnej realnej władzy komenda okupacji sowieckiej, związana z organizacją „Wierni Polsce”, której NKWD nie rozpracowała, dwie nieliczne organizacje ZWZ, całkowicie zinfiltrowane przez NKWD, w których szefami wywiadu byli agenci NKWD, ponadto w ZWZ-1 komendantem był agent NKWD (Macieliński), a w obu byli

też inni ludzie związani z NKWD. Dodać należy, że pomiędzy obiema organizacjami ZWZ od samego początku istniały silne animozje polityczne i personalne. Taka sytuacja doprowadziła do tego, że wywiad sowiecki penetrował przez Lwów kanały łączności polskiej konspiracji na Bałkanach i przypuszczalnie – ponieważ był wyjątkowo skuteczny – docierał do innych polskich instytucji na emigracji. Podobnie tragicznie potoczyły się losy polskiego podziemia na Wołyniu, gdzie ZWZ organizował płk Tadeusz Majewski, ale 30 maja 1940 r. został aresztowany przez NKWD w wyniku zdrady swego szefa sztabu, por. Bolesława Zymona. Organizacja na Wołyniu rozpadła się, a agent Zymon został przerzucony do KG ZWZ w Warszawie, gdzie złożył raport o wydarzeniach i otrzymał rozkaz powrotu na Wołyń oraz odbudowy organizacji. Do dyspozycji płk. Okulickiego oddał kontrolowaną przez NKWD trasę przerzutową przez „zieloną granicę”. Okulicki skorzystał z niej wkrótce, ale, co nie dziwi, po krótkim pobycie w styczniu 1941 r. został we Lwowie aresztowany. Zymona ostatecznie jesienią 1941 r., po rozszyfrowaniu jego współpracy z NKWD, sąd podziemny skazał na śmierć, ale jego losy pozostają nieznanne. Podobnie z wyroku sądu podziemnego zginęli E. Macieliński, E. Gola i E. Metzger. Wszystkie te wydarzenia na terenie Zachodniej Ukrainy spowodowały, iż dopiero po agresji niemieckiej na teren ten przybyła tzw. ekipa warszawska, kierowana przez gen. Kazimierza Sawickiego, która odbudowała struktury polskiego podziemia.

24 września 1939 r. ppłk Franciszek Ślęczka i towarzyszący mu por. Sienkiewicz przystąpili do budowy struktur konspiracyjnych w Białymstoku. W połowie października Ślęczka przeszedł przez „zieloną granicę” niemiecko-radziecką i dotarł do Warszawy, gdzie Dowództwu Głównemu SZP przekazał zwierzchnictwo nad konspiracją w Białymstoku i Grodnie.

W październiku 1940 r. został wysłany w celu objęcia Obszaru Białostok ZWZ ppłk Józef Spsychalski. W skład tego Obszaru miały wejść Okręg Białostok, Okręg Nowogródek oraz Okręg Polesie – administracyjnie znajdujące się na terenie Zachodniej Białorusi. 17 października Spsychalski wraz z dwoma towarzyszącymi mu oficerami przekroczył granicę sowiecko-niemiecką, ale już 17 listopada został koło Tykocina aresztowany przez NKWD. Jego obowiązki – komendanta Obszaru – pełnili kolejni komendanci Okręgu Białostok ZWZ: Janusz Szlaski (listopad 1940–luty 1941) i Władysław Liniarski (luty–czerwiec 1941). Najlepiej były zorganizowane struktury tego Okręgu, mimo że cały czas NKWD intensywnie je zwalczało. Po agresji niemieckiej na ZSRR na komendanta Obszaru Białostockiego przysłany został płk dypl. Julian Filipowicz, także z zadaniem jego odbudowy i rozbudowy.

Wreszcie w Wilnie wydarzenia potoczyły się nieco inaczej. Mianowicie w końcu listopada 1939 r. przybyli tam dwaj wysłannicy Dowództwa Głównego SZP: ppłk Nikodem Sulik i mjr Aleksander Krzyżanowski, przewidziani na organizatorów i kierowników tamtejszego podziemia. W czasie gdy zmieniały się władze – litewskie i sowieckie – kierowali rozwijającymi się strukturami Okręgu ZWZ Wilno, pierwszy pełniąc funkcję jego komendanta, drugi jego zastępcy. Już jesienią 1940 r. zaczęły się pierwsze duże aresztowania, a wiosną 1941 r., między 11 a 13 kwietnia, aresztowano ponad 100 członków ZWZ, w tym ppłk. Sulika. Praca konspiracyjna została całkowicie zamrożona.

Od samego początku okupacji sowieckiej NKWD bardzo sprawnie zwalczało polskie podziemie. W dużym stopniu przyczyniła się do tego niefrasobliwość konspiratorów oraz karygodne wręcz lekceważenie przeciwnika. Widziano byle jakich żołnierzy, z przysłowiovymi „karabinami na sznurku”,

nie dostrzegano zaś potężnej w sumie armii agresora, liczącej tysiące samolotów, czołgów i dział. Podobnie nie zauważono setek wybitnie skutecznych oficerów NKWD i NKGB, którzy potrafili niezwykle umiejętnie zwalczać podziemie. Nic więc dziwnego, że w sprawozdaniu z 31 maja 1941 r. zastępcą naczelnika 3. Zarządu NKGB, gen. Iwan Szeweliew, napisał: „[...] w ciągu 1940 roku polskie antysowieckie powstańcze formacje, powstałe lub zjednoczone w Związek Walki Zbrojnej, zostały wykryte lub rozgromione prawie we wszystkich zachodnich obwodach USRS i BSRS, a także w Litewskiej SRS”.

Jeśli chodzi o Ukraińców, to w 1939 r. aresztowano ich 2779, w 1940 – 15 024, okresie od stycznia do maja 1941 r. – 5360. Dla porównania: w 1939 r. aresztowano 5406 Polaków, w 1940 r. – 15 518, a od stycznia do maja 1941 r. 1058. Wreszcie co do Żydów liczby te są następujące: w 1939 r. aresztowano ich 1439, w 1940 r. – 10 924 osoby, od stycznia do maja 1941 r. 797. Z biegiem czasu coraz bardziej rósł opór, i to głównie na wsi, wraz z wprowadzaniem kolektywizacji (już od 1940 r.), i tam też najsilniejsze były wpływy OUN. Od października 1939 do grudnia 1940 r. władze bezpieczeństwa ZSRR rozbiły 352 organizacje ukraińskich nacjonalistów i aresztowały 4435 ich członków. Zdobyto 18 karabinów maszynowych, 1204 karabiny, 395 rewolwerów i pistoletów. W październiku 1940 r. odbył się we Lwowie proces I Krajowej Egzekutywy OUN (tzw. proces jedenastu, dziesięciu członków OUN skazano na karę śmierci). Od 15 do 19 stycznia 1941 r. toczył się we Lwowie tzw. proces 59 działaczy OUN. Większość sądzonych została skazana na karę śmierci. W maju 1941 w Drohobyczu odbyły się dwa procesy: tzw. proces 62 członków OUN i proces 39 członków OUN.

W kwietniu 1941 r. Krajowej Egzekutywie OUN podlegało 7 tys. członków OUN, a według innych dokumentów aż

20 tys. członków ukraińskiego podziemia. Dziełem OUN-B było przeprowadzenie szeregu akcji sabotażowych i dywersyjnych na terenie Zachodniej Ukrainy. Najbardziej zaktywizowała się po agresji niemieckiej na ZSRR, gdy jej bojówki atakowały różnego rodzaju placówki sowieckie, wojska i NKWD oraz więzienia, uwalniając więźniów. W sumie stoczono ok. 100 walk, m.in. we Lwowie, Złoczowie, Brzeżanach i Dubnie, w których Sowietci stracili ok. 2100 żołnierzy, a 900 było rannych. Banderowcy przejęli władzę w 213 miejscowościach. Ponadto od 1940 r. zaktywizowały się też inne ugrupowania ukraińskie – w tym roku przedstawiciel petlurowców Taras Borowec przekradł się na Polesie i rozpoczął organizowanie tam „Poliskiej Siczy”.

Coraz bardziej aktywne ukraińskie podziemie doprowadziło do kontrakcji władz. 2 kwietnia 1941 r. rozpoczęła się największa operacja NKWD wymierzona przeciwko niemu. Następnie 14 maja 1941 r. Biuro Polityczne WKP(b) i rząd radziecki podjęły uchwałę o przeprowadzeniu „oczyszczenia” terenów nadgranicznych. 21 maja Ławrentij Beria podpisał decyzję o dalszych wysiedleniach z terenów Zachodniej Ukrainy, a już następnego dnia wyruszyły pierwsze transporty. W maju i czerwcu 1941 r. zesłano 9 595 osób (lub 12 371 osób – rozbieżność w źródłach) z Ukrainy Zachodniej. Dominowali wśród nich Ukraińcy, oprócz nich dużą grupę stanowili Polacy i Żydzi.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inne liczby: w 1939 r. aresztowano 19 382 osób, z czego Polacy stanowili 54,5 proc. (10 557 osób), Ukraińcy 15,6 proc. (3033 osoby), Żydzi 10,8 proc. (2100 osób), Białorusini 12,8 proc. (2489 osób). W 1940 r. aresztowano 75 448 osób, z tego Polacy stanowili 38,3 proc. (28 932 osoby), Ukraińcy 20,7 proc. (15 599 osób), Żydów 27,0 proc. (20 406 osób), Białorusinów 6,0 proc. (4580 osób).

Wreszcie w 1941 r. aresztowano 12 310 osób, z tego Polaków 28,1 proc. (3459 osób), Ukraińców 45,1 proc. (5554 osoby), Żydów 8,8 proc. (1084 osoby), Białorusinów 8,3 proc. (1022 osoby).

Ogółem – choć podkreślmy, że są to tylko szacunki – historycy polscy szacują liczbę aresztowanych na 90–100 tys. osób, wśród których 60 proc. stanowili Polacy. Ten szacunek potwierdzają zresztą liczby podawane przez historyków rosyjskich. Z tego na Zachodniej Ukrainie aresztowano 65 tys. osób, a na Zachodniej Białorusi 43 tys. osób.

Już 5 grudnia 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) i rząd radziecki przyjęły uchwałę o wysiedleniu, a 29 grudnia 1939 r. rząd zatwierdził instrukcję NKWD o trybie przesiedlenia „polskich osadników” z zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy. Pierwsze transporty z deportowanymi wyruszyły już 1 lutego 1940 r., ale masowa akcja miała miejsce w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r., choć przeciągnęła się do 13 lutego. Podczas tej akcji z Zachodniej Białorusi deportowano 50 224 osoby, aresztowano 307 osób, cztery osoby zmarły lub zostały zabite w czasie akcji. Po 13 lutego aresztowano i umieszczono w więzieniach 197 osób. Akcja ta odbywała się w okropnych warunkach, podczas silnego mrozu (-37 do -40 stopni C), zadymki śnieżnej. Z Zachodniej Ukrainy wysiedlono wtedy 89 062 osoby. Ogółem, jak się szacuje, na podstawie danych radzieckich wojsk konwojowych ofiarą tych przesiedleń padło 139–141 tys. osób, zaś na podstawie danych NKWD 140–141 tys. osób.

Kolejna deportacja miała miejsce w kwietniu 1940 r. Z Zachodniej Ukrainy i z Zachodniej Białorusi deportowano wtedy do Kazachstanu ponad 61 tys. osób. Następną, trzecią deportacją miała miejsce w czerwcu 1940 r. i objęła uchodźców z terenów centralnej i zachodniej Polski, przebywających wtedy na terenie okupacji sowieckiej. Są tutaj pewne rozbieżności

w różnych raportach; według danych z sierpnia 1940 r. było to 76 246 osób, a z kolei według danych z sierpnia 1941 r. 78 339 osób. Spośród tych uchodźców ok. 82 proc. stanowili wtedy Żydzi. Istnieją też różnice między danymi na podstawie radzieckich wojsk konwojowych (ok. 76 tys.), a danymi NKWD (ok. 78–79 tys.). Należy tutaj zwrócić uwagę na dość niezwykle fakt, iż dzięki deportacji, choć nie było to zgodne z intencjami jej pomysłodawców i realizatorów, Żydzi ci uniknęli zagłady, a wielu z nich wydostało się później ze Związku Radzieckiego w szeregach oddziałów gen. Władysława Andersa i wzięło potem udział w walce o powstanie państwa Izrael w Palestynie.

Czwarta deportacja miała miejsce w maju i czerwcu 1941 r. (wspominałem już o niej, opisując wydarzenia na terenie Zachodniej Ukrainy), tu dodam, że na podstawie tych samych zarządzeń władz – przeprowadzono ją na Zachodniej Białorusi, w nocy z 19 na 20 czerwca 1941 r. Łącznie wywieziono wtedy, według danych radzieckich wojsk konwojowych, 34–41 tys. osób, a według danych NKWD 37–42 tys. osób.

Wreszcie podczas deportacji z Litewskiej SRR, 14 czerwca, aresztowano 5664 osoby oraz wysiedlono 10 187 osób. Wśród aresztowanych było 335 uchodźców z Polski, a wśród deportowanych – 1330. Zagadnieniem otwartym pozostaje, jaką część jednych i drugich stanowili dawni obywatele II Rzeczypospolitej, a jaką przedwojennej Litwy.

Ogółem szacuje się, że w czasie czterech akcji deportacyjnych wywieziono na Syberię, do Kazachstanu oraz do północnej Rosji według danych radzieckich wojsk konwojowych 309–318 tys. ludzi, a według danych NKWD 316–323 tys. osób. Liczby te są najbardziej prawdopodobne, z uwagi na fakt ogromnej precyzji w dokumentacji NKWD, choć zarazem przytoczyć trzeba szacunki historyków dokonane na podstawie danych ambasady RP w ZSRR, mówiące o łącznej liczbie 980 tys. osób deportowanych.

Do tego dodać trzeba informacje o osobach przebywających w obozach jenieckich. Już 19 września 1939 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR Ławrentij Beria utworzył Zarząd ds. Jeńców Wojennych przy NKWD ZSRR, na którego czele stanął mjr bezpieczeństwa państwowego Piotr Soprunienko. Jednocześnie polecił zorganizować osiem obozów jenieckich, a na mocy jego rozkazu z 23 września zorganizowano dwa kolejne obozy. Trzeba w tym momencie powiedzieć, że wiadomość o wkroczeniu wojsk radzieckich na ziemię polskie 17 września spowodowała dezorientację i częściowy rozkład oddziałów polskich. Zdarzało się, że żołnierze pochodzący z Kresów Wschodnich, a szczególnie wywodzący się z mniejszości narodowych, porzucali broń i na własną rękę wracali do domu. Z tego powodu, jak wynika z informacji Sztabu Frontu Ukraińskiego, jego wojska wzięły do niewoli aż 385 094 polskich oficerów i żołnierzy, a wojska Frontu Białoruskiego – 60 202 żołnierzy i oficerów; (najprawdopodobniej jednak kilkakrotnie liczono tych samych jeńców, stąd też liczby te trzeba uważać za wybitnie zawyżone). Zaznaczyć trzeba, że ZSRR nie przystąpił do międzynarodowych konwencji w sprawie traktowania jeńców. W pierwszych dniach marca 1940 r. Beria skierował do KC WKP(b) na ręce Stalina pismo, w którym proponował likwidację 14 736 polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w trzech obozach: Starobielsk, Kozielsk i Ostaszków, oraz 10 685 Polaków więzionych na okupowanych Kresach Wschodnich – w sumie planowano zgładzić 25 421 osób. Wniosek Berii został zaakceptowany przez Biuro Polityczne KC WKP(b) 5 marca 1940 r. Wiosną tego roku zostali wymordowani jeńcy z obozu w Kozielsku w Katyniu, ze Starobielska w Charkowie, z Ostaszkowa w Kalininie (Twer). Bardzo niewielkiej części jeńców darowano życie i umieszczono ich w obozie Pawliszczew Bor.

Po aneksji Litwy i Łotwy przez ZSRR latem 1940 r. w tych trzech opróżnionych już obozach zostali umieszczeni internowani wcześniej w obu tych państwach Polacy. Ogółem w lipcu, sierpniu i wrześniu z terenu obu tych państw przejęto 5186 osób, które umieszczono w obozach w Kozielsku i Juchnowie. Ostatecznie według stanu na dzień 8 sierpnia 1941 r. w czterech obozach: Starobielsk, Suzdał, Gрязowiec, Talice znajdowało się ogółem 25 183 oficerów i żołnierzy polskich, zarówno wziętych do niewoli we wrześniu 1939 r., jak i internowanych na Litwie i Łotwie i przejętych potem przez ZSRR. Byli to ci, którzy w ogromnej większości uniknęli zagłady i trafili wkrótce do oddziałów Armii Polskiej w ZSRR gen. Władysława Andersa.

W wyniku zmian w polityce w stosunku do Polaków, czego przejawem były wspomniane już obchody 85. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, 4 czerwca 1941 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o utworzeniu w ramach Armii Czerwonej jednej dywizji złożonej z Polaków i osób znających język polski, służących wcześniej w jednostkach radzieckich. Ustalono, że dotychczasowa 238. Dywizja Piechoty Środkowoazjatyckiego Okręgu Wojskowego zostanie na nowo skompletowana, ale już w polskiej obsadzie. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej uniemożliwił realizację tych planów.

Ogółem jeńców polskich w ZSRR oraz internowanych polskich żołnierzy i oficerów na Litwie i Łotwie było 130 242. Z tego zwolniono do domów na terenie okupacji sowieckiej 42 tys., 42 492 osoby przekazano dowództwu niemieckiemu w ramach wymiany jeńców jeszcze w 1939 r., a w latach 1940–1941 przekazano Niemcom 562 osoby (inwalidzi, osoby narodowości niemieckiej, zwolnieni z obozów po interwencji ambasady III Rzeszy w Moskwie), ponadto w kwietniu–maju 1940 r. skierowano do dyspozycji urzędów NKWD (a więc

faktycznie wymordowano w tych trzech znanych miejscach) 15 131 osoby, wreszcie we wrześniu–październiku 1941 r. skierowano z obozów NKWD do Armii Polskiej w ZSRR, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa – 25 115 osób. Zwolniono z tych obozów, ale z różnych przyczyn nie wcielono do tej armii 289 osób, ponadto było 391 jeńców-Niemców przetrzymywanych w obozie NKWD w Aktiubińsku na mocy decyzji Wydziału Specjalnego NKWD oraz 197 jeńców pochodzenia niemieckiego przetrzymywanych w obozie NKWD nr 99 w obwodzie Karaganda, w obozach NKWD zmarło 457 osób, zbiegły z obozów – 1082 osoby, zaginęły lub zginęły podczas ewakuacji obozu lwowskiego w czerwcu 1941 r. 1834 osoby, opuścili obozy NKWD z różnych przyczyn (uwolnieni na rozkaz NKWD, zwolnieni inwalidzi, aresztowani przez organa operacyjne) – 683 osoby.

Inaczej potoczyły się losy Wileńszczyzny. Oddziały Armii Czerwonej do Wilna wkroczyły 18 września 1939 r. Zaczęła się okupacja sowiecka i pierwsze deportacje osób należących do wileńskiej elity, w tym też białoruskich działaczy społecznych, politycznych i kulturalnych, jak Antoni Łuckiewicz, Włodzimierz Samojło i Wiaczesław Bohdanowicz. Spośród Polaków wywieziono też braci marszałka Józefa Piłsudskiego: Jana i Kazimierza, profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Mariana Jakowickiego i Czesława Czarnowskiego oraz wiele innych osób. Wywieziono także wyposażenie wielu zakładów przemysłowych oraz najróżniejszych instytucji, na przykład szpitali. Wywieziono też do Moskwy archiwa i biblioteki. Było to skutkiem podpisanej 10 października 1939 r. umowy między Litwą a ZSRR (sygnowali ją ministrowie spraw zagranicznych Juozas Urbšys oraz Wiaczesław Mołotow) o przekazaniu Wilna i Okręgu Wileńskiego (Wileńszczyzny) Litwie. Układ ten był wymuszony na Litwie, aczkolwiek w jego

rezultacie zrealizowała ona wreszcie swoje wieloletnie marzenia o odzyskaniu Wilna. Wiązało się to jednak z umieszczeniem w tym kraju trzech baz wojsk radzieckich, co było zagrożeniem dla jej suwerenności. Mimo to, przed zwrotem Wileńszczyzny Litwie, Sowieci starali się jak najbardziej ją ograbić.

28 października 1939 r. wojska litewskie wkroczyły do Wilna. Od tej pory do 15 czerwca 1940 r. Wileńszczyzna stanowiła część Litwy. Stosunki polsko-litewskie nie układały się najlepiej, choć był to teren, w którym w porównaniu z innymi okupacjami położenie Polaków było najlepsze. 2 listopada 1939 r. zaczął znów wychodzić staraniem prof. Witolda Staniewicza „Kurier Wileński”, a niedługo potem inne gazety. Rychło okazało się, że „Kurier” był „polską gazetą nie tylko w języku, ale i z ducha” (Piotr Łossowski), podawał informacje o formowaniu armii polskiej we Francji oraz działalności rządu gen. Władysława Sikorskiego. Był to swoisty ewenement, ponieważ nigdzie indziej na ziemiach okupowanej Polski nie mogła ukazywać się legalnie prasa polska, przynosząca ponadto tak ważne informacje, podnosząca społeczeństwo na duchu. W okresie tym powstawały także liczne polskie organizacje konspiracyjne, które ostatecznie zjednoczyły się w ZWZ, a litewska tajna policja „Sauguma” nie była w stanie im przeciwdziałać.

Niepodległa Litwa istniała stosunkowo krótko, albowiem 15 czerwca 1940 r. najechały ją wojska radzieckie. Rozpoczęło się przejmowanie władzy i budowanie struktur władzy sowieckiej, w taki sam sposób, jak robiono to wcześniej w innych częściach Kresów. 14 i 15 lipca przeprowadzono wybory, które wyłoniły Sejm, który 21 lipca proklamował powstanie kolejnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i zwrócił się do Rady Najwyższej ZSRR z prośbą o wyrażenie zgody na przyjęcie Litwy w skład ZSRR. 3 sierpnia 1940 r. Rada

Najwyższa ZSRR wyraziła na to zgodę. W ten sposób Polacy, mieszkańcy Wileńszczyzny, znaleźli się pod okupacją sowiecką. Na mocy dekretu Rady Najwyższej z 7 września 1940 r. nadano obywatelstwo radzieckie wszystkim obywatelom Litwy, a 30 grudnia tego roku rząd litewski podjął uchwałę w sprawie nadania obywatelstwa uchodźcom przebywającym na terenie Litwy. Sytuacja Polaków pogarszała się z każdym tygodniem, a aresztowania wymierzone w konspirację polską zagrażały coraz bardziej jej istnieniu. Wiosną 1941 r. aresztowania w środowisku oficerów polskich przyniosły ciężkie straty polskiej konspiracji; ich ofiarą padł m.in. 11 kwietnia senator mjr Władysław Kamiński, a 13 kwietnia ppłk Nikodem Sulik. W czerwcu 1941 r. rozpoczęła się deportacja ludności w głąb ZSRR, na podstawie wspomnianych już postanowień Biura Politycznego i rządu radzieckiego z 14 maja 1941 r. Agresja niemiecka przerwała akcję deportacyjną, a Wileńszczyzna znalazła się w składzie niemieckiego Generalnego Komisarjatu Litwy.

Podczas inwazji niemieckiej na ZSRR w czerwcu 1941 r. dochodziło do masowych mordów więźniów, których nie zdążono ewakuować z sowieckich więzień na Kresach, bądź ich pospiesznej i brutalnej ewakuacji. W tym czasie w więzieniach w Zachodniej Ukrainie i Zachodniej Białorusi przetrzymywano ponad 39,5 tys. osób. Część spośród nich wymordowano na miejscu lub w czasie ewakuacji. Szacuje się, że na terenie okupacji sowieckiej zginęło w ten sposób co najmniej 9,5 tys. osób. Do największych mordów doszło we Lwowie (ok. 2400 osób), Łucku (ok. 2 tys. ofiar), Stanisławowie (ok. 1500), Samborze i Stryju (ok. 1100), Drohobyczu (ok. tysiąca), Tarnopolu (ok. 560). W trakcie ewakuacji zginęło też ok. 2 tys. polskich jeńców wojennych. Jednocześnie zbrodnie wojenne popełniały wkraczające oddziały Wehrmachtu i SS. Wybitny

polski historyk, nieżyjący już znawca problematyki ukraińskiej, Ryszard Torzecki pisał: „[...] hitlerowski Wehrmacht był witany z dużymi oczekiwaniami. Jednakże wskutek represji godzących nie tylko w Polaków i Żydów, ale też w Ukraińców, represji przekraczających w wielu wypadkach dotychczasowe prześladowania, nastroje antyniemieckie, choć tłumione, wzrastały. Spodziewano się innego kursu. Zamiast niego były grabieże, wywózki na roboty, masowe aresztowania, rozstrzeliwania, masowe mordy organizowane przez hitlerowców przy współudziale policji i ukraińskiego marginesu politycznego”.

Wielkość strat poniesionych z rąk okupanta sowieckiego jest nieznana. Do tej pory problem ten nie został przebadany. Na razie historycy ostrożnie szacują, że ok. 90 proc. bezpośrednich strat śmiertelnych poniesionych przez Polaków było rezultatem działań wojennych i terroru ze strony Niemców. Za resztę ofiar, strat śmiertelnych, odpowiedzialność w równym stopniu spada na władze radzieckie i nacjonalistów ukraińskich. W jednym i w drugim przypadku nie przekroczyło to ok. 100 tys. osób i tylu Polaków zginęło z rąk okupanta sowieckiego, przede wszystkim w okresie 1939–1941. O wiele trudniejsze, wręcz niemierzalne, są straty w kulturze i gospodarce. Nie da się nigdy ocenić ich ogromu dla społeczności polskiej oraz dla wszystkich innych narodów zamieszkujących te ziemie. Przed historykami stoi ogromne zadanie przebadania ich wielkości.